



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

Plac św. Piotra

Środa, 26 kwietnia 2023 r.

[Multimedia]

Świadkowie — monastycyzm i moc wstawiennictwa. Św. Grzegorz z Nareku

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy katechezy o świadkach gorliwości apostoelskiej. Wyszliśmy od św. Pawła, a ostatnim razem przyglądaliśmy się męczennikom, którzy głoszą Jezusa swoim życiem, aż do oddania życia za Niego i za Ewangelię. Ale jest jeszcze inne wielkie świadectwo, które przewija się przez historię wiary — świadectwo *mniszek i mnichów*, sióstr i braci, którzy wyrzekają się siebie, wyrzekają się świata, aby naśladować Jezusa na drodze ubóstwa, czystości i posłuszeństwa i aby wstawiać się za wszystkimi. Ich życie mówi samo za siebie, ale moglibyśmy zapytać: jak ludzie żyjący w klasztorach mogą pomagać w głoszeniu Ewangelii? Czy nie zrobiliby lepiej, gdyby swoje siły zaangażowali w misję? Wychodząc z klasztoru i głosząc Ewangelię poza klasztorem? W rzeczywistości mnisi są bijącym sercem głoszenia, ich modlitwa jest tlenem dla wszystkich członków Ciała Chrystusa, ich modlitwa jest niewidzialną siłą, która wspiera misję. Nie przypadkiem patronką misji jest mniszka, św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Posłuchajmy, jak odkryła swoje powołanie, napisała: «Zrozumiałam, że Kościół ma serce i że to serce pała gorącą miłością. Zrozumiałam, że jedynie miłość porusza członki Kościoła i że gdyby ona wygasła, apostołowie nie głosiliby już Ewangelii, męczennicy nie przelewaliby już krwi. Zobaczyłam i rozumiałam, że miłość zawiera w sobie wszystkie powołania (...). Wtedy to w uniesieniu duszy zawołałam z największą radością: O Jezu, moja Miłości, nareszcie znalazłam moje powołanie: moim powołaniem jest miłość (...). W sercu Kościoła, mojej Matki, ja będę miłością» (Rękopis

autobiograficzny «B», 8 września 1896 r., lg, t. IV). Osoby oddające się kontemplacji, mnisi, mniszki to ludzie, którzy się modlą, pracują, modlą się w milczeniu za cały Kościół. I to jest miłość — to jest miłość wyrażana przez modlitwę za Kościół, pracę dla Kościoła, w klasztorach.

Ta miłość do wszystkich ożywia życie mnichów i przekłada się na ich modlitwę wstawienniczą. W tym względzie chciałbym wam wskazać przykład św. Grzegorza z Nareku, doktora Kościoła. Jest to ormiański mnich, który żył około roku tysięcznego. Zostawił on nam księgę modlitw, wyrażających wiarę narodu ormiańskiego, który jako pierwszy przyjął chrześcijaństwo. Naród ten, przyłgnąwszy do krzyża Chrystusa, bardzo wiele wycierpiał na przestrzeni dziejów. A św. Grzegorz spędził prawie całe swoje życie w klasztorze w Nareku. Tam nauczył się zgłębiać ludzką duszę, a łącząc poezję i modlitwę, wyznaczył szczyt ormiańskiej literatury i duchowości.

Najbardziej uderzająca u niego jest właśnie *uniwersalna solidarność*, której jest wyrazicielem. A wśród mnichów i mniszek istnieje powszechna solidarność — cokolwiek dzieje się w świecie, znajduje miejsce w ich sercach, i modlą się. Serce mnichów i mniszek to serce, które odbiera jak antena, odbiera to, co dzieje się w świecie, i modli się, i wstawia się za tym. I w ten sposób żyją w jedności z Panem i ze wszystkimi. Św. Grzegorz z Nareku pisze: «Obarczyłem się z dobrowoli wszystkimi grzechami świata, przystałem na spłatę długów, zaciągniętych przez pierwszego z ludzi, aż po kres pokolenia jego» (*Księga śpiewów żałobliwych*, 72, tłum. A. Mandalian, Warszawa 1990, s. 378). I tak jak uczynił to Jezus, mnisi biorą na siebie problemy świata, trudności, choroby, wiele spraw, i modlą się za innych. I to są wielcy ewangelizatorzy. Jak to możliwe, że w klasztorach żyje się w zamknięciu i ewangelizuje? Ponieważ poprzez słowo, przykład, wstawiennictwo i codzienną pracę mnisi są mostem wstawiennictwa za wszystkich ludzi i za grzechy. Oni również płaczą łzami, płaczą z powodu swoich grzechów — wszyscy jesteśmy grzesznikami — i płaczą też z powodu grzechów świata i modlą się, i orędują, z rękami i sercem wzniesionymi ku górze. Pomyślmy trochę o tym — pozwolę sobie użyć tego słowa — «zasobie», jaki mamy w Kościele: są oni prawdziwą siłą, prawdziwą mocą, która podtrzymuje lud Boży. I stąd bierze się zwyczaj ludzi — ludu Bożego — kiedy spotykają osobę konsekrowaną, mówią: «Pomódl się za mnie, módl się za mnie», bo wiedzą, że istnieje modlitwa wstawiennicza. Dobrze nam robi — na ile to możliwe — odwiedzenie jakiegoś klasztoru, ponieważ tam jest modlitwa i praca. Każdy ma swoją regułę, ale ręce są tam zawsze zajęte — zajęte pracą, zajęte modlitwą. Niech Pan da nam nowe klasztory, niech da nam mnichów i mniszki, którzy swoim wstawiennictwem będą nadal wspierać Kościół. Dziękuję.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. Już za kilka dni w Narodowym Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu będziecie obchodzić Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego w czasie II wojny światowej. Życzę, by świadectwo polskich męczenników pobudzało kapłanów, osoby

konsekrowane, wiernych świeckich, a szczególnie młodzież do odwagi i ofiarności w służbie Bogu i braciom. Z serca wam błogosławię.

Speaker:

Drodzy bracia i siostry, kontynuujemy cykl katechez o świadkach gorliwości apostoelskiej. Zwróćmy dzisiaj uwagę na wielkie świadectwo mniszek i mnichów, którzy wyrzekają się siebie i świata, aby naśladować Jezusa na drodze ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, i wstawiać się za wszystkimi. Są oni pulsującym sercem przepowiadania w Kościele: ich modlitwa jest tlenem dla wszystkich, niewidzialną siłą, która podtrzymuje misję. Nie przypadkiem patronką misji jest zakonnica, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która zrozumiała, że Kościół ma serce, że jedynie miłość porusza członki Kościoła, i że gdyby ona wygasła, apostołowie nie głosiliby już Ewangelii, męczennicy nie przelewaliby już krwi. Pisała: „O Jezu, moja Miłości, nareszcie znalazłam moje powołanie: moim powołaniem jest miłość [...]. W sercu Kościoła, mojej Matki, ja będę miłością”. Ta miłość do wszystkich ożywia życie mnichów i przekłada się na ich modlitwę wstawienniczą. Jako przykład, chciałbym wskazać wam ormiańskiego mnicha św. Grzegorza z Nareku - Doktora Kościoła. Żył około roku tysięcznego. Prawie całe swoje życie spędził w klasztorze. Najbardziej uderza w nim uniwersalna solidarność. Poświęca swoje życie, aby wstawiać się za wszystkimi. Błaga Boga o miłosierdzie, wychodząc od ludzkich nędz, których nie widzi u innych, lecz przede wszystkim w sobie samym. Jako brat wszystkich, prosi o przebaczenie i uzdrowienie, nawet dla nieprzyjaciół. Według niego nie wystarczy prosić, ale ważne jest, jak prosimy. Uczy nas gorliwości w błaganiu o miłosierdzie dla świata, zachęca do modlitwy za tych, którzy nie znają Boga i nie modlą się. Naśladując św. Grzegorza poczućmy, że i my jesteśmy potrzebującymi Boga jak wszyscy, i wstawiającymi się u Niego za wszystkich.

L'Osservatore Romano, Wydanie Polskie Rok XLII, Numer 6 (453) 2023, str. 26-27.
